

Joseph Maréchal

Pierwszy zarys doktryny całkowicie ukształtowanej (Louvain, kwiecień 1920)*

„Strony te są najstarszym posiadanym przeze mnie zarysem doktryny od tak dawna całkowicie ukształtowanej w moim umyśle, że nie potrafię przypomnieć sobie jej początków; wydaje mi się, że zawsze interpretowałem świętego Tomasza w taki właśnie sposób; z łatwością rozpozna ksiądz na tych stronach egzegetyczny fundament zeszytu 5. i, jak mi się wydaje, logiczny poprzednik doktrynalnych konkluzji tego zeszytu”¹.

* Prezentowany szkic autorstwa Josepha Maréchala ukazał się po raz pierwszy w dwutomowym wydaniu zbiorowym, poświęconym pamięci tego belgijskiego jezuitę, uznawanego za twórcę „tomizmu transcendentálnego” (J. Maréchal: *Première formule d'une doctrine complètement formée* (Louvain, avril 1920). In: *Mélanges Joseph Maréchal*. T. 1: *Oeuvres*. Paris 1950, s. 298—303). Stanowi on, jak pisze o tym jego autor, najstarszy, roboczy zarys koncepcji, rozwiniętej następnie w składającym się z pięciu zeszytów dziele: *Le point de départ de la métaphysique* (*Punkt wyjścia metafizyki*). Zeszyt 5. owego dzieła, o którym w zamieszczonym poniżej liście wspomina również sam Maréchal, zatytułowany *Le thomisme devant la Philosophie critique* (*Tomizm wobec filozofii krytycznej*), to najśłynniejsza część owego dzieła, zawierająca próbę transpozycji tomistycznej teorii poznania na sposób transcendentalny. Próba ta dała impuls do powstania tak zwanej szkoły Maréchala, do której zalicza się dzisiaj takie nazwiska, jak Lotz, Marc, Rahner, Lonergan, Brugger, Isaye, Coreth, Muck, i wiele innych — J.S., A.B.

¹ [Jest to — J.S., A.B.] cytowany już list do księdza Mileta, z 1 kwietnia 1943 roku. Ojciec Maréchal streszcza w nim to, co dorzucał, w ramach swego wykładu, do podręcznika psychologii autorstwa P. de Backera. Psychologia dedukcyjna, do której aluzję zawiera ostatnia strona [prezentowanego szkicu — J.S., A.B.], zostaje rozwinięta w opracowaniu następnym [zamieszczonym w ramach tego samego tomu wyda-

Wykład doktryny

A. O istocie poznania metafizycznego w ogóle

Wielu uznaje, że ważniejsze od studiowania poznania zmysłowego jest to, co określa się jako analizę „istoty poznania metafizycznego jako takiego”, a co stanowi dokładny wypis z [doktryny — J.S., A.B.] Tomasza z Akwinu. Całość owego zagadnienia można podsumować następująco:

1. Wszelkie poznanie dochodzi do skutku ze względu na zrównanie podmiotu i przedmiotu. W związku z tym „przedmiot poznania zmysłowego istniejący w akcie jest jednocześnie zmysłem istniejącym w akcie, a istniejący aktualnie przedmiot poznania umysłowego jest istniejącym w akcie podmiotem poznającym umysłowo”². Jednak między podmiotem a przedmiotem nie zachodzi pełne podobieństwo materialne: „[...] podobieństwo natury nie daje pełnej pewności w procesie poznania [...], lecz odpowiednie dla procesu poznania jest podobieństwo rzeczy poznającej, będącej jak gdyby pewną jej formą”³. Rodzaj zatem i doskonałość poznania zależą od rodzaju i doskonałej immanencji przedmiotu poznania w podmiocie [poznającym — J.S., A.B.].

Na tej podstawie można wskazać zarówno (istniejące w przedmiocie) warunki *możliwości bycia poznawanym* [cognoscibilitatis], a także (istniejące w podmiocie) warunki *zdolności poznawania* [potentiae cognoscitivae].

2. Pierwsze [warunki — J.S., A.B.] sprowadzają się do tezy: „Coś jest poznawalne o tyle, o ile istnieje w akcie”⁴. Z tego wynika to, czym

nia zbiorowego: J. Maréchal: *Esquisse d'une psychologie déductive*. In: *Mélanges Joseph Maréchal...*, s. 305–322 — J.S., A.B.] — nota wydawcy.

² Tomasz z Akwinu: *Suma teologiczna*, kwestia 1, zagadnienie 14, art. 2. [W polskim wydaniu *Sumy teologicznej* cytowany fragment tłumaczony jest następująco: „[...] zmysł zaktualizowany jest tym, co aktualnie poznaje, a myśl zaktualizowana jest tym, nad czym aktualnie myśli”. Tomasz z Akwinu: *Suma teologiczna*. T. 2. Tłum. P. Bełch. Londyn 1975, s. 44–45. — J.S., A.B.].

³ Tomasz z Akwinu: *Suma teologiczna*, kwestia 1, zagadnienie 88, art. 1, odpowiedź 2. [Nieco inaczej ten sam fragment oddaje polskie wydanie *Sumy teologicznej*: „Podobieństwo natury nie jest racją dostatecznie wyjaśniającą fakt poznawania [...]. Rzecz ma się tak: do zaistnienia poznania wymagane jest, żeby podobizna rzeczy poznawanej była w poznawcy w postaci jakoby jego formy”. Tomasz z Akwinu: *Suma teologiczna...*, T. 7, s. 57 — J.S., A.B.].

⁴ Tomasz z Akwinu: *Suma teologiczna*, kwestia 1, zagadnienie 12, art. 1.

są warunki bycia poznawany same przez się i w jakim zakresie same przez się są one warunkami bycia poznawany.

3. Drugie [warunki — J.S., A.B.] sprowadzają się do jednej fundamentalnej zasady: „*Niematerialność* danej rzeczy jest racją, ze względu na którą może ona poznawać. Rodzaj zaś poznania zależy od stopnia niematerialności”⁵. Niematerialność zaś można rozumieć albo jako władzę [*facultatem*] zawierania w sobie i pozyskiwania obcej formy (możność bierna) [*immanentia passiva*], albo jako władzę wprowadzania aktywnej refleksyjności — refleksji o mniejszym stopniu doskonałości — w tak właśnie pozyskiwaną formę (jest to możliwość czynna, intencjonalne upodobnienie do rzeczy).

Z tych warunków można łatwo wywnioskować, wedle jakiej miary lub w jaki sposób zachodzi poznanie.

B. Wstęp do badania woli

I. O ruchu i celu w ogóle

a. „Każdy czynnik działający działa w określonym celu”.

b. We wszelkim działaniu dostrzec można proporcje między przyczyną celową, możliwością czynną lub bierną, formą (działaniem) oraz formalnie ujmowanym ostatecznym kresem (działania).

c. Dlatego cel lub kres działania można określić przez poznanie formy działania.

d. Co do natury celu, wskazane jest w następnym paragrafie (II 1), że nie ma on skłonności do bycia dla samego siebie celem. Drugi punkt następnego paragrafu wskazuje, że tylko to, co ma moc bycia celem ostatecznym, kryje w sobie istotę bycia celem.

II. Zastosowanie [wcześniejszych ustaleń — J.S., A.B.] do operacji intelektualnych

1. O obiektywnej formie intelektu.

a. Intelekt nasz przez cały czas poznawania przedmiotu przechodzi z możliwości do aktu. Dlatego forma przedmiotowa naszego intelek-

⁵ Ibidem, kwestia 1, zagadnienie 14, art. 1.

tu jest formą ruchu (odpowiedniego zmysłu) i proporcjonalnie odnosi się do ostatecznego celu.

b. Forma przedmiotowa władzy poznania umysłowego jest sama z siebie nieograniczona i jawi się albo jako forma intelektu biernego (w sensie tego, co podlega działaniu), albo jako forma intelektu czynnego (w sensie tego, co działa). Zatem „intelekt nasz w poznaniu sięga do nieskończoności”⁶. Wynika z tego, że ostateczny cel przedmiotowy naszego intelektu jest nieskończony.

2. Przyczyny przemiany intelektu i woli.

a. Siła poznawcza, poznawana nie inaczej, jak tylko w akcie, domaga się „intencji”⁷; znaczy to, że celowość uprzednia względem tego, co wydobyte z przedmiotu lub w przedmiocie zawarte, jest pożądana jako przedmiot poznania. Każde działanie bowiem, w tym również immanentne, kieruje się „właściwym sobie celem”.

b. Nie ma żadnego poznania przedmiotu skończonego, któremu nie towarzyszyłaby, co najmniej w sposób ukryty [*implicite*], celowość. Cokolwiek bowiem jest pożądanego, jest pożądanego na mocy ostatecznego celu. Dlatego przedmiot poznawany z tej racji, że sytuje się poniżej ostatecznego celu, nie może zaspokoić pożądania poznającego.

c. „Wola i intelekt wzajemnie na siebie oddziałują”⁸.

I. Intelekt porusza wolę „ze względu na cel” lub „obiektywnie”. Wola porusza wszystkie moce duszy i sam intelekt „ze względu na czynnik działania” lub „subiektywnie”⁹.

II. Intelekt zatem poprzedza wolę „w porządku bytu i prawdy”, natomiast wola poprzedza intelekt „ze względu na dobro”, tak że w pewien sposób „prawda jest podporządkowana dobru”, i podobnie „dobro jest podporządkowane prawdzie”.

d. W jednym i tym samym podmiocie działającym wola skłania „do wykonywania aktu” [*quantum ad exercitium actus*], z kolei intelekt skłania „do dookreślenia aktu” [*quantum ad determinationem actus*] tak długo, jak ów akt niesie z sobą „specyfikację” lub „formę”, a przede wszystkim pewną formę „bytu”¹⁰.

⁶ Tomasz z Akwinu: *Suma przeciw poganom*, kwestia 1, zagadnienie 43, art. 7.

⁷ Por. ibidem, kwestia 1, zagadnienie 55, art. 2.

⁸ Tomasz z Akwinu: *Suma teologiczna*, kwestia 1, zagadnienie 16, art. 4, odpowiedź 1; także w wielu innych miejscach. [W polskim wydaniu *Sumy teologicznej* można natomiast przeczytać: „Wola i myśl nawzajem się w sobie zawierają”. Tomasz z Akwinu: *Suma teologiczna...*, T. 2, s. 97. — J.S., A.B.].

⁹ Por. Tomasz z Akwinu: *Suma teologiczna*, kwestia 1, zagadnienie 82, art. 4.

¹⁰ Por. Tomasz z Akwinu: *Suma teologiczna*, kwestia 1—2, zagadnienie 9, art. 1; por. także komentarz Kajetana.

e. Można z tego w następujący sposób wnioskować o ostatecznym celu i pierwszym poruszającym akcie (aktem takim określam „formę (zdolność), o ile forma jest zasadą działania i celu”¹¹) zarówno w odniesieniu do intelektu, jak i pożądania racjonalnego lub wolicjonalnego:

I. Ostateczny obiektywny cel woli jest tym samym, co ostateczny obiektywny cel intelektu. Albowiem „wola dąży do ostatecznego aktu intelektu [...], którym jest szczęście”¹². Zatem najwyższe dobro jest posiadaniem najwyższej prawdy.

II. Jeśli rozważyć obie władze: intelekt i wolę, uprzednio względem wszelkich wykonywanych przez nie aktów, to znaczy w ich dyspozycji do naturalnego działania, to z relacji zmiany [zachodzącej — J.S., A.B.] w działaniach obu opisanych wcześniej władz wynika, że: z jednej strony intelekt ma zdolność „wykonywania” [*exerciti*], niezbędną do [zaistnienia — J.S., A.B.] pierwszego aktu — pod warunkiem jednak, że owa zdolność ugruntowana jest w woli (która w tym znaczeniu nie do końca właściwie jest określana jako wola, gdyż oddziałuje w sposób naturalny jako „wrodzone pożądanie rozumowe”); z drugiej strony wola, która nie jest tu ujmowana we właściwym jej znaczeniu, lecz [jest ujmowana — J.S., A.B.] w sposób naturalny, rządzi się zasadą, wedle której w swym pierwszym akcie specyfikuje się lub „determinuje się”, łącząc się z samą wrodzoną formą intelektu w bycie jako takim. Zatem w swym pierwszym akcie intelekt i wola wzajemnie na siebie oddziałując, tworzą jedną rozumną naturę bytu jako takiego.

3. „Wola tkwi w rozumie”¹³ i można ją definiować następująco: sama „intencja”, czy to wrodzona, czy nabyta, dzięki której intelekt jest nakierowany na przyjmowanie najwyższej Prawdy.

Nota bene, jeśli dobrze to sobie przemyśleć i przyswoić, można w wystarczającym stopniu rozwiązać kilka trudnych kwestii obecnych we współczesnej filozofii, w której często pisze się o zakorzenieniu woli w poznaniu rozumowym i zazwyczaj miesza się rozumowe naturalne pożądanie z wolną wolą.

¹¹ Tomasz z Akwinu: *O mocy Boga*, kwestia 1, art. 1.

¹² Tomasz z Akwinu: *Suma teologiczna*, kwestia 1—2, zagadnienie 4, art. 4, odpowiedź 2.

¹³ Ibidem, kwestia 1, zagadnienie 87, art. 4.

C. Jak wyzbyć się psychologii dedukcyjnej

1. Istnieje pewna niedogodność tego typu, że w większości dzieł poświęconych psychologii w mało satysfakcjonujący sposób odróżnia się od siebie metody indukcyjną i dedukcyjną, a wydaje się, że jedność ogółu wszystkich jej dyscyplin domaga się dokładnego ich rozróżnienia.

2. Chociaż, jak wiadomo, nie jest nam dostępna psychologia skonstruowana całkowicie *a priori*, niemniej jednak możliwe wydaje się, jeśli oprzeć się na odpowiednich przesłankach, wyprowadzenie tego, co konieczne, ze zbioru szczegółowych tez naszej psychologii.

3. Mogą zatem występować dwa źródła dedukcji: po pierwsze, dedukcja absolutna, wynikająca z analizy logicznej; po drugie, dedukcja hipotetyczna, oparta na porównaniu wniosków z doświadczeniem i na ich weryfikacji. Źródłem pierwszej jest *nasze poznanie przedmiotu jako przedmiotu, nie reprezentowanego jednak w ontologicznej intuicji*. Źródła drugiej można szukać w *jedności substancjalnej duszy i ciała*.

4. Na to, że poznanie nasze jest obiektywne, a nie uzyskane na drodze intuicji ontologicznej, godzi się większość filozofów badających to zagadnienie; aby uniknąć ontologizacji, sięga się zatem do logiki. Mamy więc pewne źródło określane jako konieczne warunki odkrywania czegoś, dzięki którym — lecz nie w sensie ontologicznym — poznanie obiektywne staje się możliwe. Na podstawie tych odniesionych do siebie warunków można wydedukować porządek niemal wszystkich twierdzeń scholastycznej psychologii.

Nota bene, nawet krótka prezentacja i wyjaśnienie powyższego zajęłyby dużo miejsca, gdyż należałoby przywołać wiele poświęconych temu zagadnieniu dzieł.

5. W podobny sposób można argumentować w odniesieniu do jakiejś dedukowanej rzeczy, wychodząc jednak z założenia jedności substancjalnej formy intelektualnej i materii. Analizy takie przynoszą lepszy skutek niż zasady logiczne: staje się wówczas widoczne, jakiego sposobu istnienia wymaga działanie podmiotu z perspektywy ciała, duszy i z perspektywy samego ich złożenia.

Przekład: Jacek Surzyn, Aleksander R. Bańka